

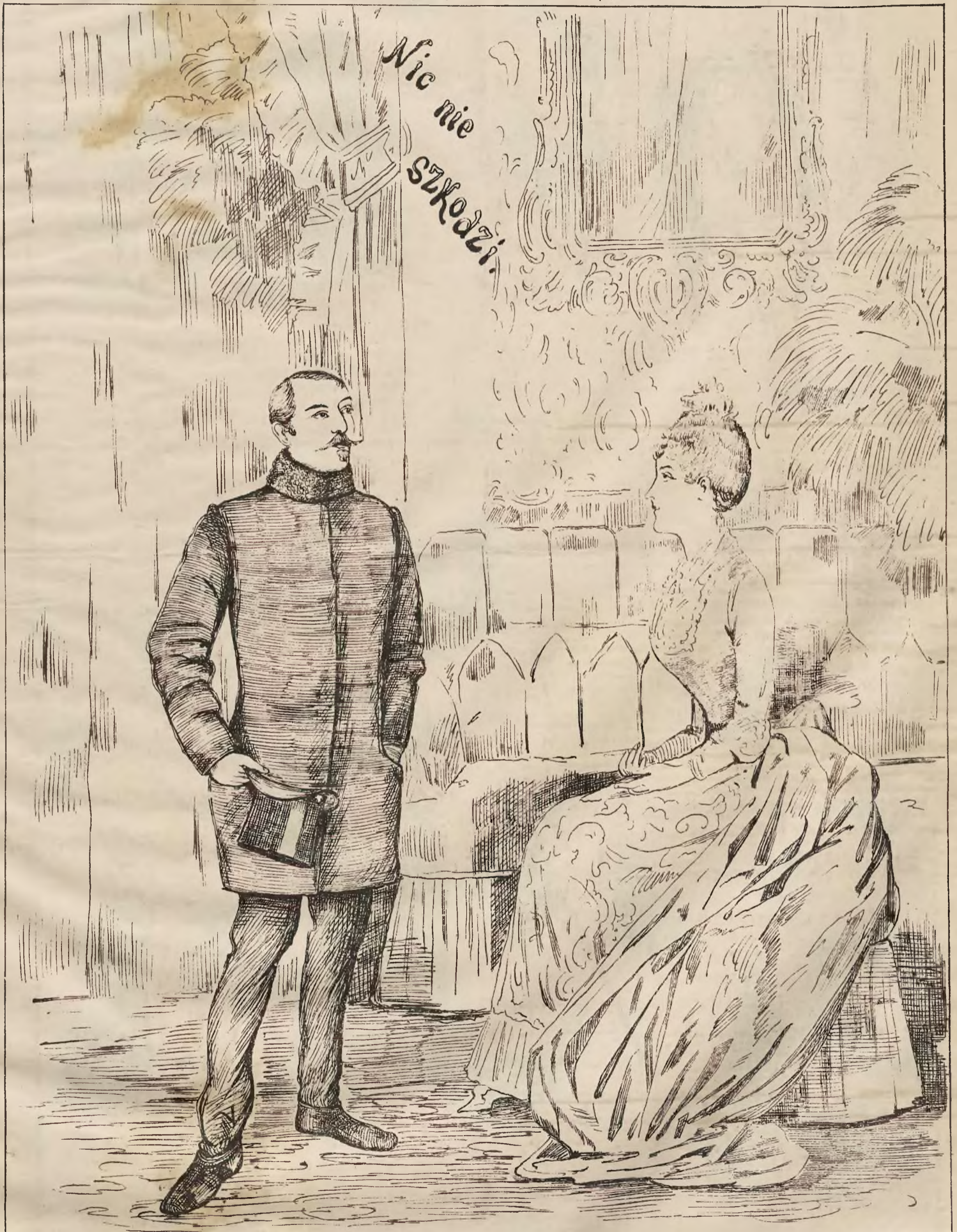
Numer pojedynczy 15 ct.

**ISKRA**

Numer pojedynczy 15 ct.

Redakcja „Gonca“ i „Iskry“ we Lwowie, ulica Kraszewskiego liczba 23. II p.

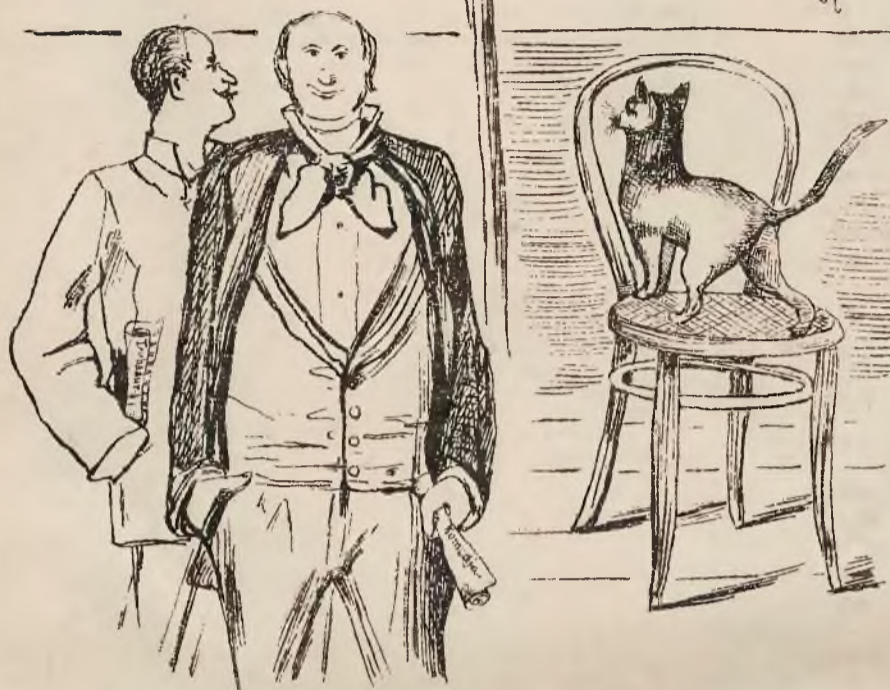
Właściciel i naczelny redaktor M. D. Chański.



— Przedewszystkiem, przepraszam panią, że wchodzę tak w paltocie i kałoszach — ale wzruszenie. . .  
 — Nic nie szkodzi — może pan za to prędzej wyjdzie: . .



## BYWA I TAK.



- Uważasz pan, jaki ten kot komiczny — dalibóg on ma talent aktorski.
- Pociśnij go pan za ogon, będzie z niego śpiewak...

## Nie wszystko się jada co daje.



- Ja temu, panie baronie, nie niewinna, że moja siostrzenica uciekła z Alfredem. . . Ale mam teraz drugą siostrzenicę przy sobie, bardzo ładną — za tę rączkę. . .
- Niby co do czego?
- Co do stałości. . . powolności. . . wzajemności.
- Dziękuję pani za te „ości” — ja, w ogóle ryb nie jadam. . .

## Argument na argument.



- A tobie na co tyle pieniędzy? . . .
- Mam różne sprawunki. . .
- Co ty, smarkaczu, możesz mieć za sprawunki? . . .
- Proszę ojca, każda Teresa ma swoje interesy. . .
- No, ale ty nie jesteś Teresa. . .
- Tak, ale każdy Wiktorak chce pieniędzy w worek. . .

## Małe nieporozumienie.



- Za pozwoleniem pani. . .
- Ja idę na wystawę. . .
- Dobrze, ale tu jest wystawa obrazów na płótnie, a nie na żywych osobach. . .

## Sielanka lichwiarska.



- Niech pani dobrodzika trzyma termin, a ja będę dla pani dobrodziki trzymał zawsze rękę w kieszeni. . .
- Dobrze, to mówić: trzyma. . . trzyma. . . na to trzeba siły, a ja przecie kobieta słaba, ale tu chodzi o częste wyjmowanie jej z kieszeni. . .
- Jak ona się zakocha w termin — to ona zawsze będzie z pieniędzmi wylażać do niego na na rande wues. . .





Gorset do podbojów.

# KWESTJA G. ORSETOWA.

*Ryzykni  
Dianer's a*



Ja gorsetów nie noszę; niestety, trudno dowieść tym, którzy o tem wątpią..



Gorset jedwabny, biały, garnirowany. . . . . Takı najwięcej się podoba starym panom.



Gorset żałobny z czarnej krepy, dla wdów, którym zależy na tem, aby swój żal okazywały.



Fason z czasów dyrektorjatu. Skarby ukryte, a widoczne. . . .



Z żółtej mory, ozdobiony paczkami róż. Fantazja, która nigdy zaszkodzić nie może.



Czarny atlasowy, uperfumowany, ozdobiony dżetem, sieczką i złotym haftem. . . . . Zdradza brak zaufania we własne wdzięki. Przyprawa więcej warta niż potrawa.



Wielka nagroda za wynalazek, szybszego zapinania i odpinania gorsetów. Specjalność dla mających skłonność do zemalenia. . . .



## Propozycja.



- Stasia! nie ciągnij się tak... słyszysz!... Nie dałabym trzy grosze, że upadniesz...  
 — No dobrze — niech mi pani da trzy grosze, to zaraz upadnę...

## Pewne lekarstwo.



- Tu niepomogą, ani łzy, ani łkania, ani takie zanoszenia się od płaczu, bo ja pieniędzy nie mam...  
 — Boże! Boże!... Ale przecie może będziesz miał...  
 — No, a jak będę miał, to przestaniesz płakać?...  
 — Żebym wiedziała z pewnością — to zarazbym przestała...



## Ciężary.

Po co ty właściwie stoisz w futrze i z kijem w ręku?... Wyjdiesz potem na mroz, zaziębiesz się i kipniesz... I tak już wyglądasz; jak środa na czwartek...  
 Umyślnie to robisz... Panna Maria będzie mnie miała na sumieniu...  
 Ja?... O panie, sumienia w miłości niema, tylko serce...  
 No to na sercu...  
 Pan jesteś tak lekki, że na sercu mojej siostry nie zaciężysz...  
 Moja żono — ty za to jesteś tak ciężka, że za obydwie wystarczysz.



## Dopuszt...

Spadł na nas piorun z jasnego nieba... Właśnie słońce tego dnia akurat świeciło, gdy c. k. prokuratorja skonfiskowała *nadzwyczajny dodatek* do „Gońca“, zawierający pieśni i poezje patrijotyczne. *Dodatek* ten stanowił pewną organiczną całość z numerem, w którym pomieszczone zostały portrety jenerałów, wodzów i przywódców naszego ruchu narodowego w 1830 i 1831 r. Pieśni i poezje w *dodatku nadzwyczajnym* były *przedrukowane* ze „Śpiewnika polskiego“ wydanego przez księgarnię Bartoszewicza we Lwowie, którego cyrkulacji żadnych przeszkód nigdy c. k. prokuratorja państwa nie stawiała. Z ciekawością tedy oczekujemy uchwały sądowej, od której w razie zatwierdzenia konfiskaty, odwołamy się i zażądamy rozprawy — trudno się bowiem, zgodzić na to, aby gołąb stawał się drapieżnym sępem, jeśli go się pomaluje na kolor sepi... Wprawdzie, w sprawach bieżącej polityki, w której, jak wiadomo zasady ogólne, nie odgrywają żadnej roli, są różne okulary, przez które się na rzeczy i ludzi patrzy — ale nam właśnie nie chodzi o okulary...

Zamiast skonfiskowanego *nadzwyczajnego dodatku*, dołączony został do numeru „Gońca“ zwykły *dodatek powieściowy*

## Krótki przegląd polityczny

streszczony z różnych pism codziennych.

Zapatrując się ze stanowiska rdzennych politycznych interesów Europy na stan umysłów w Portugalji — niezawodnie przyjdzie się do przekonania, że książę Bismarck zaangażowany w Afryce nie spuści z oka interesu Niemiec i rewolucyjne prądy w Hiszpanji znajdują w nim cichego sojusznika. Wprawdzie, bliski upadek całego gabinetu we Francji wraz z prezydentem izby deputowanych panem Floquet daje Boulanger'owi dużo do myślenia, do czego jenerał ten, nigdy nie okazywał wielkiej ochoty — jednak sprawa bułgarska zaczyna wchodzić w stadium spokojnej konsolidacji, a książę Koburg zaczyna już myśleć o usłaniu sobie w Sofji gniazdka z samiczką...

Jednym słowem wojna wisi w powietrzu i zapewne pierwszy śpiew skowronka zagłuszą wystrzały armatnie..

Kto się z kim bić będzie — niech się czytelnik domyśli, bo my... nie możemy...

## Teatr.

Owoż tedy państwo Linkowscy, po długiej prowincjonalnej włóczędze (przepraszamy za to wyrażenie, ale wśród naszych galicyjskich stosunków do trup prowincjonalnych innego zastosować niepodobna), **stałe zaangażowani** zostali na lwowską scenę. Stało się więc bardzo dobrze i tym razem dyrekcja zadość uczyniła opinii publicznej, która się tego demonstracyjnie oklaskami i przyjęciami na scenie, można nawet powiedzieć, gwałtownie, domagała. Razem z pp. Linkowskimi, zaangażowano także pannę Helenę Szymańską. Mieliśmy już sposobność, z powodu gościnnych występów, pisać o panie S... Dziś zanotować należy, że młoda ta artystka jest bardzo **pożądanym nabytkiem** dla naszej sceny, pod warunkiem jednak, aby się rzekła raz na zawsze wybitnych i z odcieniem charakterystycznym, ról naiwnych — natomiast, w rolach uczuciowych lirycznych, miękkich i subtelnym pod względem psychologicznym, panna S. rokuje niezwykle nadzieje... Utrwalił nas w tem występ panny S. w obrazku dramatycznym p. Przybylskiego, p. t. *Mój mały*, w którym młoda **artystka** grając zbiedzonego grajka uliczneg, okazała niepospolite zalety swego talentu. Otoczona też prze-wyborną grą p. Zboińskiego i dobrem, choć zanadto polującym na ponętność, oddaniem roli gospodyni, przez panią Linkowską — rola panny Szymańskiej zyskała bardzo na harmonji.

A propos *Mego małego*, jednoaktowego obrazka, który po raz pierwszy był przedstawiony na tutejszej scenie, chociaż to rzecz drobna, zaliczamy ją do najlepszych prac p. Przybylskiego — szkoda tylko, że autor naciągnięciem nienaturalnie zakończeniem, **popuścił**, w całym znaczeniu tego wyrazu miłe wrażenie, jakie ten obrazek przez szereg scen poprzednich wywołuje — szkoda wielka, bo dodaniem kilku jeszcze scen sytuacyjnych i charakterystycznych, wynikłych pomiędzy panem, a gospodynią, z powodu zjawienia

się i przytulenia do ogniska domowego biednego grajka, obrazek ten, mógłby być uważany, jako mały brylancik w repertuarze każdego teatru — tymczasem zakończenie niefortunne, nadaje mu pewną cechę nienaturalnej pretensjonalności..

O nowo przedstawionej trzyaktowej farsie z francuskiego, p. t. *Stacja Champsbaudet*, tyle tylko powiedzieć możemy, że jeśli o niej nic więcej nie powiemy, to na tem nie straci, ani dyrekcja, ani czytelnicy nasi — ale byłoby jednak rzeczą ciekawą, aby publiczność z afisza dowiadywała się, komu ma zawdzięczać przykład tych „arcydział“, z obcej literatury.. Już sama ochota do tłumaczenia rzeczy, która nie posiada żadnej wartości literackiej, daje świadectwo ubóstwa umysłowego dla tłumacza... Wprawdzie, robi się wiele dla miłego grosza, ale, o ile wiemy, ci którzy tłumaczą te farsy, nie są znowu w takim położeniu materialnem, aby się brali za taką robotę, która, zresztą, bardzo nędzne zyski przynosi..

*Otchłań*, dramat przerobiony z powieści Dickensa, podobno przez samego autora, chociaż nam się nie chce w to wierzyć, przed laty mniej więcej dziesięciu, był przedstawiony w Paryżu w tentrze Vandeville i miał niezwykle powodzenie, zawdzięczając je wyszukanej i wspaniałej wystawie — sama zaś treść sfastrygowana na scenę, jest dziwnie naiwna i chyba tylko nieletnie dzieci może zainteresować. U nas, dyrekcja przedstawiając w tym czasie tę *Otchłań*, chciała mieć z niej sztukę niedzielną i nie udało jej się, bo *Otchłań* upadła z kretesem od pierwszego razu.

Nie wiedzie nam się w tym roku z włoskimi śpiewakami. Sopranistka panna Viviani, o której już wspominaliśmy, wystąpiwszy parę razy, dostała dymisję i opuściła nasze miasto. Krzyżyk na drogę.

Panna Michalina Frenkel-Niwińska, debiutowała po raz pierwszy w „Trubadurze“ śpiewając partję Azuceny. Jest to partja, jak wiadomo, trudna i do pewnego stopnia popisowe dla mezzo-sopranistek. Panna Niwińska, jak na debutantkę, wyszła z niej zwycięzko, a o ile po pierwszym występie sędzić można, z obszernego materiału głosowego, którym rozporządza, może się stać wcale dobrą i pożyteczną śpiewaczką, zwłaszcza, że partje mezzo-sopranowe potrzebują zazwyczaj wyrazistych talentów wokalnych, którego pannie Frenkel-Niwińskiej odmówić nie można, oraz tego ciepłego temperamentu artystycznego, który się w grze młodej i nadobnej śpiewaczki ujawnia.

A propos „Trubadura“, którego śpiewał p. Jerzyna wcale dobrze, musimy zrobić uwagę, że forsowanie nadmierne głosu w pewnych scenach efektowniejszych, które p. Jerzyna praktykuje z jakimś demonstracyjnym uporem, jest niebezpieczne w wysokim stopniu dla samego śpiewaka narażając go często na gwałtowne wykrzykiwania, które bynajmniej nie są śpiewem i psują dodatnie wrażenie, jakie artysta poprzednio wywołał.

Operetka *Farinelli*, nieznanego kompozytora Zumpa, którą w tym czasie dawano u nas po raz pierwszy, oprócz bardzo ładnej wystawy i kilku dowcipnych kupletów, śpiewanych przez pp. Skalskiego i Myszkowskiego, literalnie niczem się nie odznacza, a pan Zump, bez żadnej ceremonji, ograbił może o jaki tuzin innych operetek... Treść, jak na operetkę pretensjonalna — wchodzi, bowiem w grę mizantropijny król hiszpański, czarny charakter dworski, intryga przeciw królowej, zdrady i inne tym podobne awantury hiszpańskie... Sensu, jak zwykle w operetkach, prawie nie ma wcale — za to tłustego smalcu dosyć, a kuplety o „dołku“ są tak impertynencko nieprzyzwoite, że... z pewnością z tego właśnie powodu, panie nasze stare, młode i... naiwne licznie na tę operetkę uczęszczać będą...

Wszyscy posiadający głównejsze role śpiewali i grali bardzo dobrze — humor jednak pana Skalskiego, pełen naturalności i pomysłowości wraz z grą i humorem pani Kasprowicz, dominowały nad wszystkim. Pani Radwan śpiewała i wyglądała bardzo ładnie, tak samo pani Skalska. Oprócz wyżej wymienionych, głównejsze role, naturalnie dobrze odegrane były przez pp. Myszkowskiego, Jerzynę, Laskowskiego, Gasińskiego, Koncewicza i kilku innych.

Do tej chwili zrobiliśmy tylko wzmiankę o występach p. Wierzbickiego barytona, znanego śpiewaka z poprzednich sezonów. Ten i ów, naturalnie, z „melomanów“, którzy, nawiasem powiedziawszy, są istną plagą dla krytyki — bąknął, że p. Wierzbicki stracił głos, bo próbował śpiewać tenorem. Jakkolwiek trudno zgodzić się na podobne eksperymenty wokalne — jasnym jest, że w artyście młodym, z dobrymi piersiami, zdrowym i muzykalnym nie może znowu tak gdzieś zniknąć właściwy głos, chociażby mu się nawet zachciało zaśpiewać trochę dyszkantem... Tadeusza...

Tak się stało i z p. Wierzbickim.

W pierwszych występach widoczne były: niedyspozycja, zmęczenie — a nawet p. W. miał twarz opuchłą z flaksji gdy śpiewał Toreadora — i w rezultacie teraz okazało się, że pan Wierzbicki włada doskonale pełnym, dźwięcznym, męskim i czystym barytonem, a takiego Janusza w „Halce“, jak go śpiewa p. W., daj Boże największej scenie.

Pan Wierzbicki nie potrzebuje znowu tak **brać** do serca meteorologicznych spostrzeżeń „melomanów“, z których jeden, jeśli się nie mylę, w „Kurjerze lwowskim“ dosłuchał się aż. gamy chromatycznej w „Fauscie“ — bo.. nie święci garnki lepią, a dla muzyki i śpiewu, największą krytyką są serca i ręce tej szerokiej publiczności, która zachwyca się, klaszce i... płaci — co zaś do „specjalistów muzycznych“ u nas we Lwowie, to w przepięknym hymnie naszym: „Święty Boże, święty Mocny, święty a Nieśmiertelny! — nie byłoby od rzeczy dodać: „od lwowskich specjalistów muzycznych, zachowaj nas Panie!“.

Panna Berghi wystąpiła w „Halce“ w tytułowej partji. Śpiewała poprawnie, równo — ale głos mały, często pokrywała orkiestra, a przytem nikły wygląd panny B. — razem, dały Halkę co się zowie... anemiczną.. Dzielnie śpiewał stolnika pan Jeromin.

## Telegramy »Iskry«.

**Berlin.** Książę Bismarck ofiarował na gwiazdkę choinkę cesarzowi Wilhelmowi, ariston, harmonijkę i kuca. Uciechy było wiele.

**Petersburg.** Hr. Ignatiew po odbytem posiedzeniu słowiańskiego towarzystwa „dobroczyńności“ poklepał Naumowicza po ramieniu i rzekł: „wyobrażam sobie, jakiby z pana był znakomity aktor — szkoda, że już zapóźno“...

**Kraków.** „Świat“ otrzymał od krakowskiego magistratu na rok 1889 dwa reńskie miesięcznie subwencji — o takąż pomoc stara się redaktor na Podgórzu.

**Poznań.** Dobrowolski, przedsiębiorca tutejszego teatru polskiego porozumiał się już w Petersburgu i sprowadza trupę rosyjską do Poznania. Ma to być manifestacja polityczna przeciwko prusakom i ma to być pierwszy wyraźny krok poznańsko-petersbursko-słowiańskiej polityki, której Dobrowolski był od dawna cichym apostołem i filją „Kraju“.

## Drobnostki humorystyczne.

W szkole.

*Profesor.* Jaką przewagę mieli rzymianie nad innymi narodami?

*Uczeń.* Nie potrzebowali tłumaczyć Wirgiljusza.

Z. czyta sobie na głos:

— Wielbłąd jest to zwierzę, które może pracować ośm dni nie pijąc.

Przerywa czytanie i mówi:

— Ja przeciwnie, jestem zwierzęciem, które może pić ośm dni nie pracując.

Pani łaje kucharkę:

— Dziwna rzecz, że dzisiaj nie można znaleźć dobrej sługi.

— To prawda, żeby pani była na moim miejscu, to jeszcze prędzej kazałaby sobie wyzucić za drzwi, aniżeli mnie.

X. udaje się w odwiedziny do profesora historii naturalnej i gotowego do wyjścia.

— Może przeszkadzam panu profesorowi?

— O wcale nie!..

— Mówiono mi, że pan profesor pracuje nad nowym dziełem, a moja wizyta go odrywa...

— Owszem, owszem, bardzo mi przyjemnie. Rozpoczęłem właśnie studia nad małpą — niech pan siada!

W sądzie.

— Wiele pani ma lat? zapytuje sędzia podstarzałej, która staje, jako świadek.

— Czterdzieści.

— A odkąd?

— Wie mama, że pan W. mi się oświadczył, a ja mu przyrzekłam rękę.

— Zwarzowałaś, czy co? przecież W. nic nie ma i nie będzie miał, dopóki żyje jego ojciec i dziadek.

— Przecież ja o dziadku mówię.

— Jesteś aniołem moje dziecko!

— Wiesz Jadziu, że Bozia dał ci braciszka?

— Ach! jak ja się cieszę. A czy mama już wie o tem?



Pani S. ma syna i chce go koniecznie ożenić.  
— Jest to poczciwy chłopak, mówi do swojej przyjaciółki, a przytem doskonale zakonserwowany.  
— Jakto zakonserwowany? nie rozumiem.  
— No moja droga, ma już dwadzieścia siedm lat i nie jest jeszcze łysy.

W zakrystji przed rozpoczęciem ślubu.  
— Nie mogę dać ślubu, bo pan młody jest pijany.  
— To prawda, proszę księdza proboszcza, ale jak nie jest pijany, nie chce iść do ślubu, odpowiada panna młoda smutnym tonem.

Jaka jest różnica między pierwszą, a ostatnią miłością?  
O pierwszej miłości sądzi się zawsze, że jest ostatnią, a o ostatniej, że jest pierwszą.

## Ostatnie wiadomości.

Szewcom lwowskim, których, jak wiadomo, mnóstwo chodzi bez butów, ofiarował Fränkel z Mödling na święta obuwie. Koło wieczora w drugie święto, szewcy znowu chodzili bez butów, bo im się przez dwa dni podarły z kretelem.

Powstaje we Lwowie zakład sprzedaży przechodzonych trumien i wynajmowania na godziny wieńców pogrzebowych. Wcale praktyczna myśl na te ciężkie czasy, w których człowiek niedługo nawet umierać będzie musiał na raty...

We Lwowie powstaje wielka garbarnia ludzkich skór — którą to zakładają naczelnicy binr powiatowych byłego banku włociańskiego. Skór chłopskich jest pod dostatkiem, chodzi tylko o nowe, postępowe i pospieszne maszyny...

Ponieważ w ostatnich czasach wiele ludzi przyjeżdża do Lwowa po to tylko, aby sobie w łeb strzelić — w tutejszych hotelach żydowskich w każdym numerze zawieszają na silnym haku postronek celem ułatwienia gościowi przejazdu na tamten świat bez hałasu za bardzo skromną dopłatą z góry uiszczając się mającą, co nie wkłada na podróżnego koniecznego obowiązku korzystania z przygotowanego postronka. Także myśl praktyczna i... delikatna

W czasie świąt skojarzyło się kilkanaście małżeństw po pijanemu — tyleż rozeszło się po wytrzeźwieniu.

Pewien dyurnista lwowski zgłosił się do jednego z tutejszych lekarzy z oświadczeniem, że gotów jest poddać się próbie głodowej i wytrzyma dłużej, jak Tanner, byleby mu zapewniono na przyszłość stałą posadę.

Otrzymujemy list następujący z tamtego świata:

*Panie Redaktorze!*

Dostał mi się tu przypadek „Kurjer Lwowski“, w którym sprawozdawca muzyczny wycinając ksmplement basowi śpiewającemu w „Fauscie“ Mefista napisał, że zacząwszy od *gamy chromatycznej* jechał świetnie aż do czegoś tam, nie pamiętam... Gdzie ten bas dojechał, nie wiem, ale, jeżeli jechał na *gamie chromatycznej*, to właści-

wie szedł piechotą, bo ja żadnej *gamy chromatycznej* w „Fauscie“ nie umieściłem. O tem, że tam *chromucie* w śpiewie wiem dobrze — mówił mi też mój przyjaciel Moniuszko, że u was „specjaliści muzyczni“ o wielu rzeczach takich wiedzą, o których nikt nie wie... Nie wiem też, jak to można „zacząć“ od *gamy chromatycznej*, chociażby nawet była... Ha, święci garnków nie lepią, jak mówi, mój przyjaciel Kurpiński — a ja właściwie świętym jestem..

Pozdrawiam Was  
zycielwy Gounod.

## N a d e s ł a n e.

Dla podróżujących pożyteczną będzie wiadomość, że w Kołomyi znajduje się hotel angielski, utrzymywany wraz z restauracją przez pana Łabędzkiego. Jest to hotel urządzony ze wszelkimi wygodami, a czystość przestrzegana w nim na każdym kroku jest wzorowa, przytem ceny są bardzo umiarkowane. Sam gospodarz, pan Łabędzki stara się na każdym kroku, aby goście byli jak się należy obsłużeni — w całym przedsiębiorstwie panuje rzetelność i troskliwość o gości — jednym słowem hotel pana Łabędzkiego zaliczyć można do pierwszorzędných tego rodzaju zakładów. Restauracja przy nim znajduje się wyborna — kuchnia zdrowa i smaczna, wybór potraw obfity, a piwo i napoje wszelkiego rodzaju, nie pozostawiają nic do życzenia. Hotel i restaurację pana Łabędzkiego, sumiennie każdemu polecić można — nikt się z pewnością na nich nie zawiedzie.

Tylko ulica Kopernika 1. 3 obok apteki p. Mikolascha

# 1500 sztuk

są już gotowe na składzie.

## W A Ż N E

dla P. T. właścicieli realności.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że urządziłem 4667-2-1.

wielki skład gotowych gustownych **RAMEK**, czyli tablic do wykazania lokatorów w najrozszerzonych rozmiarach i podziałach, tak, że każdy wedle potrzeby znajdzie **po cenie 1 zlr. 25 ct. i wyżej** stosownie do podziału i ilości ubikacji.

Potrzebne do tego tabliczki liczbowe do numerowania drzwi, w przyzwoitem wykonaniu i trwałym materiale po 4 ct. od sztuki.

Ramki te można, albo umnie w sklepie wybierać, albo korespondentką przy podaniu ilości ubikacji zamawiać, a nie onieszkać takowych dostawić.

Z poważaniem

**Henryk Schapira**

zakład malarstwa szyldów i rytownictwa ul. Kopernika 1. 3 (obok apteki p. Mikolascha).

W celu zapobieżenia pomyłek z powodu równobrzmiących nazwisk zwracam uwagę P. T. Publiczności, że mój zakład znajduje się tylko pod 1. 3 ul. Kopernika obok apteki p. Mikolascha.

Tylko ulica Kopernika 1. 3 obok apteki p. Mikolascha.

## TELEGRAM!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną Publiczność,

iz z dniem 1. Grudnia 1888 objąłem **RESTAURACJĘ**

w hotelu Krakowskim we Lwowie.

Nie szcędząc trudów ani wydatków, ażeby wymaganiom Sz. Publiczności zadość uczynić, znany powszechnie lokal zupełnie odnowiłem

i postarałem się o zdrową i smaczną kuchnię skrzętną i rzetelną usługę,

oraz wystaje piwo exportowe z browaru ołomunieckiego. Piwnicę zaś zaopatrzyłem we wszelkie z najlepszych firm sprowadzone wina austriackie, węgierskie, francuskie, reńskie i szampańskie, tudzież likiery tak krajowe jako też i zagraniczne

**Wikt w abonamencie tak dla gości w lokalu jakoteż i do domów.**

Posiadając kilkunastoletnią praktykę w pierwszorzędných zakładach gastronomicznych, spodziewam się W. Szan. Publ. pod każdym względem jak najlepiej zadowolnić a w nadziei, iż za rzetelną pracę znajdę uznanie ze strony W. Szan. Publ. kreśląc się z szacunkiem

**Jakób Rollauer**

restaurator.

4668-6-1

Handel galanteryjno-drobniagowy

## Kazimierza Damiana w Stryju

poleca na sezon zimowy rękawiczki z pluszem po 1 zlr. 20 ct., damskie głaee 2 agrafy 80 ct., Koszule Profesora Dra Jaegera po 3 zlr. 50 ct. za sztukę, skarpetki, pończochy i inne towary w zakres tego handlu wchodzące po cenach bardzo niskich.

Zamówienia z prowincji odwrotnie wysyłam.

Z szacunkiem

4665-4-1. **Kazimierz Damian.**

## Zaproszenie

do przedpłaty na Ziemiannina.

Rok XXXIX.

**Ziemiannin**, tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzi w sobotę w Poznaniu w formie wielkiego 1-1/2 arkusza druku często z rycinami.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego.

Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych.

**Ziemiannin** kosztuje na pocztach w Niemczech 3 marki kwartalnie, w Austrii rocznie 7 zlr., półrocznie 3 zlr. 50 ct. Najlepiej przesyłać przedpłatę wprost do Redakcji w Poznaniu, Sty Marcin 28 I. piętro, a wtedy odbiera się pismo pod opaską

Redakcja Ziemiannina w Poznaniu.  
ul. Śgo Marcina 1. 28, I. piętro

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż otworzyłem

### kancelarię adwokacką

w Nowym Sączu i mieszkam przy ulicy Kościuszki w dawniejszym lokalu kasyna wojskowego.

4663-3-1

Z poważaniem

**Dr. Mieczysław Chlebowski.**

## W Stryju

jest od Nowego Roku do wynajęcia **nowy hotel piętrowy** z urządzeniem, składający się na dole ze 7miu dużych pokoi restauracyjnych z kuchnią i odpowiedniemi piwnicami, na piętrze, oprócz 5ciu ubikacji ze salą balową dla kasyna wynajętych, z 8miu separowanych pokoi gościnnych. Budynek ten położony jest w najpiękniejszym i najruchliwszym miejscu narodziem w bliskości dworca kolejowego i rynku. Bliższej wiadomości udziela właściciel **Ferdynand Schecher** w Stryju.

4670-10-1.

## Ogłoszenie.

Z dniem 4. Listopada b. r.

### otworzyłem w Stryju

Rynek 1. 89

### skład maszyn i narzędzi rolniczych z fabryki

**Umratha i Spółki z Bubny-Pragi,**

by w ten sposób umożliwić moim Wielce Szanownym nabywcom na czasie wszelkich maszyn dostać i chcąc w dalszym następstwie położyć kres wszelkim nadużyciom i niecnym machinacjom zjawiających się wszędzie u nieprawych agentów, liczących tylko na dobrą wiarę swych ofiar.

Polecając skład mój łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności, tuszę sobie że zostaną zaszczycony licznymi zamówieniami, które z rzetelnością i największą punktualnością zawsze wykonane zostaną.

Z głębokim szacunkiem  
**I. Friedmann.**

!!!Ważne dla pp. kupców!!!

Nowo założona fabryka wyrobów z papieru

**Z. A. GIESZKOWSKIEGO**

Lwów, ulica Piekarska liczbą 6, poleca torebki papierowe z trwałego papieru klejonego we wszystkich wielkościach i rozmaitych gatunkach z drukiem, lub bez po cenach nader przystępnych.

Zamówienia załatwiają się w możliwie krótkim czasie. Cenniki na żądanie franco. (4609-2-1)

Najlepsze, najczystsze, najwyborniejsze od najtańszych do najdroższych

# W I N A

z wzorowo prowadzonej piwnicy jednej z największej w Galicji

## M. Kozłowskiego w Przemyślu.

Skład i pracownia wyrobów blacharskich **MICHAŁA CZMIELLA**

4669-4-1. we Lwowie

przy ulicy Halickiej liczbą 21.

przedtem ul. Wałowa 1. 5.

przyjmuje wszelkie zamówienia z różnych metali w zakres tego zawodu wchodzących, t. j. pokrycia dachów różnego systemu, rynny, rury, gzymsy, balustrady, balkony, kroksztyny, słupy wraz z wazonami do ubierania salonów, nagrobki, wieńce, naczynia kuchenne emailowane i gospodarskie, oraz zabawki dla dzieci.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,

iz z dniem dzisiejszym otworzyłem

Nowo założoną

### ŁAŹNIĘ PAROWĄ

oraz

### KAPIELE i TUSZE RÓŻNE

w Samborze przy ulicy Zielonej.

## PARNIA

dwa razy tygodniowo to jest: we Środę i w Piątek

Dla Panów:

od godziny 9 przed południem do godz. 3 po południu.

Dla Pań:

od godziny 3 po południu do godziny 6 wieczór.

Kapiele w wannach są każdego czasu.

Polecam się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności i upraszam o jak najliczniejsze odwiedziny, ręczę za wygodne urządzenie i szybką obsługę.

4664-5-1 Z głębokim szacunkiem

**Schol Medlinger.**

Najtańszem i najpewniejszym

# ŹRÓDŁEM

zaopatrzenia się

w dobrą i nieeksplodującą

# NAFTĘ

jest główny magazyn

## Miączyńskiego

ul. Sykstuska 1. 47

we L w o w i e.

Cenniki wysełkam gratis i franco na żądanie. 4631 4-1

# Farmy i Grunta

(Polska kolonja)

## HOFA PARKU i PUŁASKI

### w Ameryce

w Stanie Wisconsin.

Najlepsze i urodzajne grunta — tanio, na wszelkiego rodzaju spłaty. W kolonjach tych zamieszkuje sami polacy — posiadają swoje polskie szkoły, kościoły i wszystko, co potrzeba do narodowego rozwijania się i poczęcia ducha. Obecnie w kolonji Pułaski znajduje się polski klasztor OO Reformatorów, nowo wybudowany z pięknym kościołem. Każdy przy względnej pracy, nabywszy grunt w tych kolonjach, dojdzie do dobrobytu i majątku. — Ktokolwiek zgłosi się listownie odbierze **bezpłatnie mapę, książeczkę, cyrkularz i listę imienną** o naszych kolonjach i osadnikach, oraz wszelkie szczegółowe informacje, jakie tylko zażąda. Pisać można **po polsku, po niemiecku i po angielsku** — adresować:

(4546-8-20). **J. J. Hof**  
Milwaukee-Wis. 119 W. Water st.  
(North. America).

## Antoni Kożelouzek

we

### L w o w i e

Kamienica przechodnia Andriolego, Rynek 1. 29, lub od strony OO. Jezuitów 1. 12.

Poleca **kapelusze filcowe** w najnowszym fasonach w cenie: 1.30 do 4.50 zlr.

**Cylindry własnego wyrobu** od 3.50 do 7.50 zlr.

Posiadam **wielki wybór kapeluszy ze słynnej fabryki Habiga** i tak za kapelusz filcowy kolorowy, lub czarny 5 zlr.

**Buty do polowania**, również, jak damskie, męskie i dziecięce **papucie filcowe.**

**Nieprzemakalne czapki baranowe w wielkim wyborze** na składzie.

**Cylindry Habiga po 8 zlr.**

Przyjmuję do odnowienia i farbowania kapeluszy filcowych, jakoteż cylindrów.

*Wszelkie zlecenia, tak z prowincji, jakoteż i miejscowe skutecznie w jak najkrótszym czasie.*

Dziękując uprzejmie P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecając się nadal usługom. 4636-4-11